

Krwista opera z trupem w finale

"Bal maskowy" w reż. Waldemara Zawodnińskiego z Teatru Wielkiego w Poznaniu na 14. Bydgoskim Festiwalu Operowym. Píše Katarzyna Kaczor w Nowościach Gazecie Pomorza i Kujaw.



«"Bal maskowy" Giuseppe Verdiego wystawiony przez artystów z Poznania okazał się udany.

Nie wierz nigdy kobiecie - tej zasadzie są wierni zazdrośni z zasady bohaterowie Verdiego. Używają sztyletu, na wszelki wypadek, a potem śpiewają arie pełne żalu. W piątek zabójcami i ich ofiarami byli artyści z Poznania. Prezentacja była udana, scenografia i kostiumy przepiękne, zwłaszcza w końcowej scenie balu, gdzie tańczący przypominali weneckie figurki odziane w bogato zdobione złotem suknie i żupany.

Włoch z batutą

Orkiestra kierowana batutą rodowitego Włocha, Eraldo Salmieri, wyśmienicie wywiązała się ze swojego zadania. W końcu Włoch wie, jak dyrygować Verdim. Pozostaje przyjrzeć się obsadzie i treści "Balu maskowego".

Główni bohaterowie, to król Gustaw, jego serdeczny przyjaciel Renato, żona Renata Amelia, wiedźma Ulryka i paż Oskar. Gustaw skrycie kocha Amelię. Kocha z wzajemnością. Miłość nie zostaje skonsumowana, bo i król i Amelia, to ludzie honoru, wierni wcześniej złożonym ślubom. Amelia błaga o pomoc czarownicę Ulrykę. Chce, aby ta uwolniła ją od tragicznego uczucia. Wiedźma każe jej przyjść nocą na miejsce straceń i zerwać ziele, które ponoć rozwiąże problem.

Na odludziu Amelia spotyka śledzącego ją króla. Wyznają sobie miłość. Jak to w operach bywa, dwójkę tę przyłapuje Renato. Wygląda na to, że Amelia miała schadzkę z władcą - choć jak wiemy, wcale tak nie było. W tle pojawia się wątek spiskowy. Ktoś czyha na życie rżnżwładcy. Renato, który do tej pory chętnie zginąłby za Gustawa, teraz ośmieszony, nazywany rogaczem, postanawia chwycić za sztylet. W ten sposób spełni się przepowiednia wiedźmy Ulryki. Ona pierwsza zobaczyła śmierć nad głową Gustawa.

Król to Sylwester Kostecki, Amelia - Barbara Kubiak, Renato - ciemnoskóry Rafał Songan, paż Oskar - Małgorzata Olejniczak, wiedźma Ulryka - świetna wokalnie i perfekcyjnie "zrobiona" przez charakteryzatorów Danuta Nowak-Półczyńska. Zresztą scena z wiedźmą jest jedną z najbardziej plastycznych, także dzięki bogactwu osobowości pokazanych w niej nędzników.

Paż Oskar gra tu pierwsze skrzypce. Młoda artystka śpiewa fenomenalnie, a to określenie i tak nie jest wystarczające. Nie trzeba być prorokiem, żeby stwierdzić, że czekają wielka, miejmy nadzieję, międzynarodowa kariera.

W śpiewie Małgorzaty Olejniczak "dosłuchać się" można techniki, emocji i wyrazu artystycznego samej Marii Callas. Wrażenie robi również Renato, Rafał Songan. Dyrektor Pietras mówił, że artysta debiutował rolą niemą. Nie wiem, czy to żart, ale w "Balu maskowym" wypadł bardzo dobrze i pozostaje życzyć mu, żeby jak najrzadziej w życiu milczał.

Zduszone dźwięki

Niestety, nieco rozczarowuje Gustaw, Sylwester Kostecki. Kreacja wprawdzie znakomita, ale bardziej aktorsko, niż wokalnie. Miałam wrażenie, że dźwięki wydobywają się gdzieś z tyłu gardła wokalisty, że są zduszone. Obawiałam się, że za moment śpiewakowi zabraknie oddechu. Aż chciało się westchnąć: gdzie ci mężczyźni, gdzie ci tenorzy? Wprawdzie im dalej w las, tym było lepiej, ale...

Barbara Kubiak po mistrzowsku operowała dramatycznymi emocjami. Zachwycała przejściami na wysokie dźwięki w przepięknym piano. Choć momentami pojawiały się frazy przerywane niespodziewanym oddechem.

"Bal maskowy" jako całość robi bardzo dobre wrażenie. W pełni zasługuje na stojące owacje. Miłośnikom wielkich kreacji wokalnych, wielbicielom "dramatycznego" Verdiego szczerze to przedstawienie polecamy.»

"Krwista opera z trupem w finale"

Katarzyna Kaczor

Nowości Gazeta Pomorza i Kujaw nr 105/7.05.

08-05-2007

e-teatr.pl - wortal teatru polskiego © Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego